12. NIEDZIELA ZWYKŁA – 21 VI 1998

Jezus – Mesjaszem

1. Jezus postawił dziś Apostołom dwa pytania dotyczące Jego osoby: za kogo jest uważany przez ludzi (świat) i za kogo jest uważany przez samych Apostołów. „Świat" żydowski, w mniemaniu uczniów żyjących również w świecie, sprowadza się do przedstawienia Jezusa jako jednego z ludzi wielkiego formatu, za kogoś w rodzaju Jana Chrzciciela czy Eliasza lub jednego z wielkich proroków Starego Testamentu. Odpowiedź Piotra – w imieniu Apostołów – utwierdza jednak Jezusa w przekonaniu, że Jego wysiłek zbawienia człowieka z niewoli grzechu i ustanowienia Królestwa Bożego nie idzie na marne. Jego Kościół będzie dobrym instrumentem tego zbawienia, ale ponieważ ma się ono dokonać niekonwencjonalnie – poprzez ofiarę męki i haniebnej śmierci – nakazuje milczenie przygotowując do niego na razie samych Apostołów.

2. Według przekonań żydowskich mesjasz miał być doczesnym władcą Izraela, a jego królestwo wprowadzone środkami politycznymi i przemocą. Jezus natomiast, powołując się na proroctwa Starego Testamentu, zrealizuje model Mesjasza – Cierpiącego Sługi Jahwe, któremu włócznia przebije bok otwierając tym samym źródło łaski i miłosierdzia Bożego (1 czyt.); przez co rozpocznie erę Królestwa miłości. Odtąd droga zbawienia dla ucznia Jezusa powinna być upodobniona do drogi Mistrza; ma polegać na wyrzeczeniu się własnego egoizmu i naśladowaniu Go każdego dnia, co sam Jezus nazywa niesieniem krzyża dnia codziennego.

3. Spostrzeżenie to jest bardzo istotne dla uczniów Chrystusa dnia dzisiejszego. Dziś również są aktualne dwa pytania Mistrza: za kogo uważa Go świat i sami Jego uczniowie. Chrześcijanie żyjący w świecie muszą znać opinię tego świata na temat ich nauki i założyciela, by móc w tym świecie skuteczniej działać; muszą też pośrodku tego świata bronić swoich prawdziwych przekonań, a najlepszym sprawdzianem jest tu ich życie prowadzone w duchu ofiary krzyżowej Mistrza.

4. Dzisiejszy świat, podobnie jak niegdyś, nie widzi w Jezusie Mesjasza, Syna Bożego, który odkupił świat przez swą mękę krzyżową. Owszem, wielu widzi w Nim człowieka wielkiego formatu i ducha, guru czy rewolucjonistę, ale nic poza tym. A ponadto, brak dziś zrozumienia dla religii związanej z wyrzeczeniem i ofiarą. Jednym z siedmiu grzechów społecznych wymienianych prawie 50 lat temu przez M. Gandhiego jest właśnie religia bez ofiary. Kościół jednak, mimo wszystko niewzruszenie powtarza wyznanie Piotra: „Tyś jest Mesjaszem Bożym", znając kontekst ofiarniczy tego wydarzenia. Jakże wymownym jest tu pontyfikat papieża Jana Pawła II opierający się wszelkiemu przesadnemu, absolutnemu demokratyzmowi, woluntaryzmowi i konsumpcjonizmowi reprezentowanym przez współczesny świat. Pamiętajmy, że nie ma chrześcijaństwa bez krzyża Chrystusowego; pamiętajmy o nauce Jezusa i dźwiganiu krzyża naszej codzienności, ponieważ naprawdę „ten, kto straci swoje życie z powodu Chrystusa, ten je zachowa".

ks. Ryszard Groń